

Nakład 15 tys. egz.

Nr 2/32, cena 5 zł

PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA

10 stycznia 1983 r.

X X X

Dziś w podziemi jestes skryty

jak rzucono w głębi ziarno

Łoś z nadzieją Cię powita,

do Twojej ścieżki S O L I D A R N O Ś Ć.

/za: "Ponik" nr 22 - Biuletyn NSZZ "Solidarność"
Region Górnów Wielkopolski/TAK SIĘ NIE GODZI
Piotr Bodnara/Fragment wyjątków oskarżonego składanych przed
Sądem Wojewódzkim we Wrocławiu 14 XII 82 r. -
w drugim dniu procesu/.

/.../ 1 VII 81 r. zostałem wybrany na wiceprzewodniczącym ZR Dolny Śląsk. Zakłaga Dolmolu wybrała mnie poprzednio kandydatem. Stanożo przede mną wiele problemów całego Dolnego Śląska. Potrzeby były wielkie. Poznałem warunki, w jakich pracowały inne zakłagi, m.in. zakłagi kopalni. Narastały problemy reglamentacji. Celem ich było skrócenie pracowników między sobą. Prowadziliśmy rozmowy z administracją województwa, by dzielone dobra były rozdzielane sprawiedliwie w całym kraju. Twierdząc, że stwarza to wiele problemów nam wszystkim. Nie tylko zwiastowi, ale administracji, która nie radziła sobie z reglamentacją. Z upoważnienia ZR Dolny Śląsk zajmowałem się reformą gospodarską. Powstawały grupy inicjatywne, które w razie potrzeby miały współtworzyć samorządy, składy rady. Sam brałem udział w posiedzeniach w zakładach pracy. Najważniejszym problemem było powoływanie i odwoływanie dyrektorów. Władza nie chciała wypuścić nomenklatury z rąk, a zakłagi chciały uznać przedstawicieli i mieć gwarancje ich kwalifikacji.

Zajmowałem się reformą, bo interesem pracownika jest, by więcej zarobić, a władze nie miały z czego dać. Przyczyną, że pracownik nie może le pieć żyć, jest wadliwy system zarządzania zakładem, województwem, państwem. Robotnicy chcieli wiedzieć, ile warta jest ich praca, czy towar, który robia jest opłacalny dla nich i dla ojczyzny. Chcieli wiedzieć, co dzieje się z zyskiem wypracowanym przez zakład. /.../

Jestem robotnikiem, walczyłem o poprawę losu robotników. Miałem mandat szufania. Zdobycie władzy nie było moim celem. Po zakończeniu swojej kadencji wróciłbym do pracy jako robotnik, ale dzień 13 XII 81 przeszkodził temu. Przemiano okres liberalizacji, swobód obywatelskich. Stan wojenny został wprowadzony bezpodstawnie i bezprawnie. W zakładach pracy jak i w Zarządzie Regionu nie dostrzegaliśmy takiej potrzeby. Rada państwa nie miała prawa wprowadzanie stanu wojennego. Nie nie wagrała naszej suwerenności i granicom. Rada państwa może przedstawić dekrety na posiedzeniu Sejmu. Wtedy w grudniu Sejm obradował, miało być posiedzenie 16 XII. Użył się wobec bezbronnego narodu było bezprawne.

14 XII będąc na terenie zakładu byłem pytany: przeciwko komu wpró- wadzono stan wojenny? Były żay i dużo nienawisoi. Na zewnątrz jeździły czołgi i wozy pancerne. Ich lufy były skierowane w zakłady pracy. Zakłady pracy nie miały i nie mają do dziś ani jednego karabinu na stanie.

12/13 XII w nocy wyciągano ludzi z domów siłą. Uzbrojona horda otwierała drzwi. Wyciągano ojców, matki. Dziećmi zostawiano bez opieki. Zostawiało to ślad w umysłach na długo. Nie można natychmiast zmienić życia za pomocą dekretu, nie można zmienić umysłów. Dlatego za wprowadzeniem stanu wojennego musieli pojechać gwardy i pasamoa. Moim obowiązkiem było znaleźć się w Dolnie. Znam tam wszystkich. Nastroje były wzburzone. Trzeba było zaprowadzić nad nimi, nie dopuścić do czynnej obrony w chwili pacyfikacji. Moim zadaniem było kanalizowanie nastrojów. Nie żęny stwierdzić, że nie powtórzyła się historia w kopalni "Wujek". Zginęli górnicy nie pod ziemią a na powierzchni. Siły zbrojne były agresywnie nastawione do ludzi. Objawiało się to wliczaniem broni na ludzi. Słowa "grzybi" i "bronia" przeciwstawiono sobie. Robotnik wysłał krótko, lecz trafnie. RKS samoczynnie powstał w nocy z 13 na 14 grudnia zgodnie z zarządzeniami wewnętrznymi związku i uchwałami KK, że w wypadku napaści na związek, przyjąć takie naczelnictwo. RKS nie organizował ani nie inspirował akcji strajkowych, jak to mówi akt oskarżenia, ale kanalizował i panował nad niedopuszczeniem do prób oporu czynnego. Zanin dotarłem do Dolnie, zakłogi już strajkowały. Było wielkie rozżalenie. RKS nie przejmował też kierownictwa w zakładach. Skutkiem wartowniczym, dyktacja działaczy niezależnie. Wystawiono natomiast dodatkowo służby na bezpieczające park maszynowy i inne ważne stanowiska w zakładzie, by nie dopuścić do ich zniszczenia.

Wysoki Sądzie i 31.08. 81 r. w rocznicę powstania NSZZ "Solidarność" sio-
 żyłem przysięgę przed ołtarzem Chrystusa i w obliczu ludzi zebranych przed Zajezdnią VII na Grabiszowskiej. Nie byłem osoba nienową, a wybrana i tylko robotnicy mogli mnie zwolnić. Moim obowiązkiem było być z nimi. Kiedy nastąpiła pacyfikacja, gdy nad moim wesołym siły zbrojne i porządkowe, opuściłem zakład. Aż przyglądałem się akcji napaści na warsztaty ludzi pracy i ich sprzęt. Kwadrans i więcej miał swoją działalność za legalną. Ani RKS ani ja nie prowadziliśmy działalności prowadzącej do ujęcia siły, przemocy. Wszystkie problemy były przedstawiane pokojowo. Są tego przykłady. Kiedy RKS nie wywarł spokoju, by zbrosić się, używając przemocy wobec rządzących. Związek był przeciwny takim działaniom. Strona przeciwna ujęła przemoc, również wobec mnie, gdy zostałem zatrzymany przez funkcjonariuszy KMO, gdy przysięgałem przed kamerą do skroni, do brzucha pistolet. Zostałem dwa razy uderzony na korytarzu w brzuch i w szyję. Zostałem też doprowadzony siłą przed kamery. Odniosło to skutek, jaki oczekiwali i represjonujący mnie. Było to przed drugą rocznicą rejestracji NSZZ "Solidarność". Po kilku dniach wyszedłem na spacer / cała jest ciemna / . Na pierwszym piętrze została ustawiona kamera TV, którą filmowano mnie. Szedłem ze spacerownika, odnowiłem spaceru - spacerowy i inny funkcjonariusz zebrał mnie do naga i trzymali w zimnej celi przy otwartym oknie 1/2 godz. Jeżeli wobec mnie stosowano takie represje, jeżeli podobne traktowanie dotyczyło i innych ludzi, nie uam złudzeń, co do losu ludzi aresztowanych i zatrzymanych. Tysiące ludzi i ich rodzin zostawiono bez kontaktu z aresztowanymi, są traktowani w sposób nieludzki. Nie godzi się, by byli tak traktowani. Cóż wyrośnie z pokoleń wychowywanych w domach dzieciaka, gdy rodzice zostali internowani lub aresztowani. Jaki ślad zostawi w nich wojna wypowiedziana tym, którzy pracują i wypracowują dobrą dla ojczyzny? Tak się nie godzi. /.../

Piotr Bednarsz

DO KON I MATK
 FUNKCJONARIUSZY
 MO, ZOMO, SB

WŁADZE STANU wojennego zabezpieczone w dobre strze-
 żonych barakach i willach wysyłają twojego syna,
 twojego syna na ulice, place, do fabryk, aby walczył
 tam w ich obronie. Własną pierś musi osłaniać ten
 tych, którzy wpędzili kraj w chaos i katastrofę gospodczą. To ptawia
 przynosi on do domu za to trochę więcej pieniędzy, czasem dodatkowo
 kawałek mięsa lub sarykę, po której twoje sąsiadki stoja godzinami
 w kolejce. Mo prawo kupić na raty kable i "malucha". Należy na powrót
 do uprzywilejowanych w wyniszczonej z winy kolejnych ekip rządzących kraju.

Ale jaka cena musi płać za tę dodatkową sztukę czy kulawy tapczan? Kżykuje nie tylko własnym życiem, trwałym kaleczeń, ruiną organizmu po podawanych przed akcją bez jego wiedzy narkotykach. Karata na hanbę i powascechną nienawiść siebie, własną rodzinę, dzieci, które watydują się w szkole i na podwórku ojca samowca bijącego ludzi z rodziną WRONY. Przed nienawiścią i hanbą może uda się uciec sprytnym chytaczem, który tylko wydają rozkazy. Zrzucą oni odpowiedzialność na innych, grupach wykonawców, ślepych i poszukanych. Będą uczestniczyć w poświęceniu kolejnych pomników ofiar. Sam Jaruzelski już przybił z wyrazami współuczucia do rodziców Bogdana Wronek, którego morderca z SB siedział teraz w szpitalu psychiatrycznym, by mieć niższy wyrok. Ale twój, mąż,

twój syn, najbliżsi poniosą surową karę za swoje i nie swoje winy. Pamiętaj, hitlerowski zbrodniarz uciekł aż do Argentyny, ale i tam dotęga ich ruka sprawiedliwości. A wy wszyscy bezciele żyli w Polsce między Polakami. Ale na Krymie i w Szwajcarii jak byli promieni. Waższe nazwiska i adresy są znane wszystkim. Mieszkanie w tych samych blichach, na wspólnych klatkach schodowych. Każdy wie, gdzie pracuje wasz mąż, wasz syn. Wiedzą sąsiedzi, bliższa i dalsza rodzina, przyjaciele i znajomi... Czy nie widzieli, jak powoli odsuwają się od was, jak unikają podania ręki, przestają przychodzić na imieniny, odwracają głowy na ulicy.

Pamiętaj, nie opłaci się walczyć z całym narodem. Nikt takiej wojny nigdy nie wygrał i nie wygra. Jeśli twój mąż, twój syn nie na odwagi powiedzieć otwarcie NIE i poszukać innej, bezpieczniejszej pracy, niech nie wykonuje tak gorliwie rozkazów i nie bije tak mocno ludzi. Niech chociaż okazuje im pomoc i współuczucie. Jak żołnierze służby czynnej, tylko z przymusu służą WRONIE i na każdym kroku, gestem, słowem, niedziałaniem na pioskę solidaryzują się ze swoimi braćmi. Jeżeli za zorzepem wołają GESPACO, niech pokaże, że nie zasłużył na tę nazwę. Na do tego nie lion okazja.

WRONIE zależy na tym, aby milicję odciąć od własnego społeczeństwa. Chce z niego zrobić wściekłego psa spuszczonego z łańcucha na ludzi. Dlatego bezlitośnie i skrytobójczo likwiduje tych funkcjonariuszy, którzy okazywają ludzkie uczucia i nie chcą paścić się nad rodakami. Ale kłamstw i zbrodni nigdy nie da się długo ukryć. W początkach listopada został zamordowany na śmierć 21-letni Sławomir Figulek z Miłochowa, prymasstwo wcielony do ZOMO, który nie chciał w takim wojsku służyć. 12 listopada sponiewierały na odprawie w KW MO w Krakowie, popełnik samobójstwo oficer milicji drogowej Józef Kurowski, lat 33 z Jowernika koło Myślenic. Osierecił żonę i dwoje małych dzieci, a tylko dlatego, że 11 listopada nie chciał być ludzi świętujących rocznicę niepodległości.

Ale ofiary ich życia nie pójdą na marne i będą świadectwem, że Polak nawet w mundurze milicyjnym może pozostać Polakiem.
Kłosa Huta, 16 listopada 1982 r. "SOLIDARNOSC" HUTNIKOW

KODZES FUNKCJONARIUSZA MO Poniżej podajemy kilka zasad, które muszą obowiązywać każdego, kto chce zachować elementarną godność, a więc powinniśmy:

1. dawać świadectwo temu, że jesteśmy Polakami i że służymy społeczeństwu a nie wąskiej rządzącej kłacie,
2. ścigać przestępców a nie przeciwników stanu wojennego,
3. zwalczać strach i poczucie bezsilności w naszych szeregach,
4. nawiązywać kontakty z kolegami podobnie myślącymi,
5. pomagać sobie nawzajem w odkazywaniu fałszerstwa propagandy, dotyczących historii i dzisiejszych czasów,
6. nie zniecać się nad zatrzymanymi, nie bić, nie ubliżać, wyrażać denaprobate wobec tych, którzy nadużywają władzy i wykładają swoje roszczenia na współobywatelach,
8. żalować gorliwców, wyzyskujących się SB,
9. dawać świadectwo w swoim środowisku, wśród przyjaciół, znajomych, sąsiadów, że nie wszyscy funkcjonariusze są bezmyślnymi wykonawcami rozkazów.

za: "GODNOSC" nr 1 - pismo wydawane przez funkcjonariuszy MO/

SWOBODY I SPOKOJ "Gwarancje swobód i spokoju" - to tytuł artykułu z "Gazety Robotniczej" z 4 stycznia omawiającego debordację stanu wyjątkowego z ustaw zawieszających stan wojenny. W tym, jak i w wielu innych komentarzach rozpływających się w sędziwość nad łaskawością WRON, podkreśla się fakt uwolnienia internowanych i nie stopniowania już tej formy represji.

Z naciskiem stwierdzamy, iż pominięcie to jest kolejnym manewrem władz, obliczonym na oszukanie tak społeczeństwa, jak i opinii świata.

Po pierwsze, pod niesprecyzowanymi zarzutami zatrzymanym w aresztach siedmiu dotychczas internowanych oskarżonych najwyższych władz "Solidarności" /A. Pałka, A. Gwiazda, A. Rospłochowski, J. Rulowski, M. Jurek, K. Mordziejewski, S. Jaworski/. Władze zamierzają wytoczyć im proces za działalność do 13.XII 81 mimo ogłoszonej przez siebie abolicji /obejmującej właśnie okres przed stanem wojennym/.

Po drugie, osoby zwolnione z internowania są powoływane do służby wojskowej. W wielu miastach Polski /m.in. w Brzegu, Głogowie, Rawiczu/ powstały specjalne obozy, w których przetrzymuje się byłych internowanych. Są oni odizolowani od innych - "wykłych" żołnierzy. Żadnego znaczenia nie ma kategoria wojskowa - przetrzymywani są nowi ludzie z widocznych ułomnościach. Internowanych obowiązują dyscyplina wojskowa, ale nie posiadają broni. Wykonują za to szczególnie męczące ćwiczenia. Ze zwykłych praktyk w obozie w Rawiczu należy wyrwanie z nocnego snu poszczególnych osób i ćwiczenie z nimi na bieżąco podryw-powstań. W tym czasie obficie łoskotano się przepustki, ale wylosowanie nie świadczy o tym, że przepustkę się otrzyma. Obliczonej ludności rozgłoszono, że w obozie tym trzymają się kryminalistów. Dopiero ksiądz podważał zarządzenia sprawozdań, że są to internowani. 4-dniowa głódówka obozu w Rawiczu doprowadziła do inspekcji z Wrocławia, która powstrzymała nieco warunki tam panujące.

Kdy nam mówią, że "ludzka władza" zapobiega represji wobec obywateli - wspomnijmy tysiące osób zwalnianych z pracy, innych przetrzymywanych w więzieniach i aresztach, że - w kościołach - walczące o "Solidarność" walczymy o prawa i wolność naszą i naszych braci. Zawieszanie stanu wojennego nie jest zwycięstwem.

TELEGRAM Do Gen. Wojciecha Jaruzelskiego, Przewodniczącego WRON, Prezesa Rady Ministrów, Warszawa, Polska Rzeczpospolita Ludowa.

Światowa Konfederacja Pracy - międzynarodowa centrala związkowa, działająca na wszystkich kontynentach i prowadząca działalność związkową niezależną od bloków polityczno-wojskowych i ekonomicznych, z oskarżeniem i oburzeniem dowiaduje się o oskarżeniu i uwięzieniu siedmiu przywódców związkowych "Solidarności". Światowa Konfederacja Pracy potępia to poważne pogwałcenie praw ludzkich i obywatelskich, wolności związkowej i konwencji prawnych, sektora przeciw temu ostry protest. Ta decyzja jest wyrażona z powagą sytuacji i stanowi przeszkodę w rozwiązaniu ścisłego kryzysu, jaki dotyka Polskę od 13 grudnia, podajna całą wiarygodność zawieszania stanu wojennego. Dla dobra kraju, spokoju i odprężenia międzynarodowego demagujemy się co do postępowania władz tego przeciw siedmiu przywódcom. Żądamy też ogólnej amnestii dla wszystkich aresztowanych, oskarżonych i przetrzymywanych z powodów politycznych i związkowych.

Jan Młakowski - Sekretarz Generalny Światowej Konfederacji Pracy

Andrzej Radio "Solidarność" Wrocław - 10.I 82 godz. 21, UKF. Zegowiadana na 24.XII andrzej nie została nadana z przyczyn technicznych.

DEKLARACJA: Anka-1000, Prezas-500, Waga-500, Szacunkowa-200, Zak-1500, Bibliofila-500, Bilo-350

Numer miesięcznik 4.I.1982 r. Wydaje Agencja Informacyjna Solidarności Wolności